

Szczecin, 27.06.2022 r.

Gratuluje znakomitej inicjatywy i dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w ankiecie. Moje odpowiedzi formułuję wspierając się dwoma doświadczeniami:

(1) ponad dwudziestoletniej pracy w Uniwersytecie Szczecińskim, w stosunkowo młodym (Instytut powstał w 1985 roku), niewielkim, ale prężnym zespole socjologów. Chociaż moja praktyka na uczelni rozpoczyna się w 2001 roku, miałem szczęście obserwować zmiany w polu naszej dyscypliny – konkurujące ze sobą praktyki i etosy różnych generacji, powstania i zmierny szkół naukowych, zmieniające się relacje pomiędzy centrum a peryferiami. Wreszcie: próby wprowadzenia wolnorynkowych „igrzysk śmierci”, wprowadzonych pod szyldem Konstytucji dla Nauki, w których celem jawnym i ukrytym była redystrybucja środków finansowych w stronę uznawanego centrum i w konsekwencji likwidacja ośrodków peryferyjnych.

(2) badań w subdyscyplinie *socjologia miasta*. Tu również – zwłaszcza w porównaniu z historią polskich badań socjologicznych nad miastami – staż mam niewielki. Mam jednak nadzieję, że moje obserwacje uzupełnią obraz przemian polskiej socjologii.

1. *W ostatnich dekadach społeczeństwo polskie doświadcza wielkich zmian. Czy Pani/Pana zdaniem socjologia polska je opisała, uogólniła i teoretycznie zinterpretowała? Co uchwyciła, a co pominęła? Co wnosi do socjologii światowej?*

Zróznicowanie krajobrazu instytucjonalnego polskiej socjologii spowodowało, że prawie we wszystkich ośrodkach wojewódzkich nastąpiło zbliżenie socjologów i samorządu (rzecz jasna, nie dotyczyło to tylko socjologów miasta). To zainteresowanie sprawami lokalności i regionu przełożyło się na dużą liczbę wartościowych badań, których stopień oddziaływania nie był satysfakcjonujący. Wielu z nas, zaangażowanych w sporządzanie ekspertyz, diagnoz, strategii zyskało z czasem poczucie bycia wykorzystanym – w tym sensie, że przygotowywane raporty i rekomendacje z badań najczęściej nie były realizowane, czasami nawet nie były czytane. Jednak upór socjologów, związany z przekonywaniem do potrzeby i wagi rzetelnych badań nie był daremny. Na początku drugiej dekady XXI wieku poziom wiedzy poziom wiedzy socjologicznej naszych pozaakademickich partnerów „otoczenia społecznego gospodarczego” jest znacząco wyższy. A stało się to dzięki naszemu wysiłkowi edukacyjnemu, tłumaczeniu różnic między badaniami jakościowymi a ilościowymi, wyjaśnianiu potrzeby rzetelnej diagnozy. Poza tym, dokonał się „socjologiczny marsz przez instytucje” – ich szeregi zasilali coraz liczniej absolwenci socjologii, a pracownicy tych instytucji podnosili swoje kwalifikacje dzięki współpracy z akademikami.

Socjologia miasta była jedną z tych subdyscyplin, które odnalazły swoje „praktyczne” zastosowanie – dostarczając wiedzy pozwalającej realizować skuteczniejszy aktywizm, wdrażać nowe, prospołeczne rozwiązania do polityki miejskiej. To, co dotyczyło miejskich struktur społeczno-przestrzennych pozwalało polskim socjologom – i, jak mamy nadzieję, także społeczeństwu – zrozumieć sens niektórych zjawisk globalnych, które zaistniały bądź to wcześniej (utowarowienie mieszkań, bieda mieszkaniowa), bądź gdzie indziej (pojawienie się ruchów miejskich, poddanie przestrzeni publicznych presji kapitału, suburbanizacja), bądź

tylko w naszym, środkowo–wschodnieuropejskim regionie (reprivatyzacja, szczególne znaczenie ogrodów działkowych w systemie miejskim itd.). Ciągłe jednak widzimy na współtworzonej przez nas mapie białe plamy: jak dotąd, nie powstała praca w duchu Millsa, pokazująca wielkomiejskie elity i ich rodowód. Nie udało nam się opisać rozpadu (i odrodzenia) społecznego życia mieszkańców starej, kamienicznej zabudowy. Inna sprawa, że nie tylko w obrębie subdyscypliny niektóre z tematów nie zostały (jeszcze?) zagospodarowane, mimo że takie potrzeby były artykułowane (mam w pamięci np. wypowiedzi profesora Sitka podczas poznańskiego zjazdu PTS w 2004 roku, teksty prof. Andrzeja Kojdera w biuletynie towarzystwa i wiele innych). I tak, jak dotąd nie doczekaliśmy się badań Kościoła katolickiego jako grupy interesu ekonomicznego (na poziomie lokalnym, narodowym i ponadnarodowym, nie zbadany został socjologiczny fenomen polskiego kolejnictwa itd.

2. *Zmiany dokonały się także w samym życiu i otoczeniu instytucjonalnym socjologii, m.in. następują w niej kolejne zmiany pokoleniowe. Jak Pani/Pan je widzi i ocenia? Jakie widzi „motory i hamulce” przyszłego rozwoju socjologii?*

Klasyczne problemy socjologii wiedzy – a więc powiązanie nauk społecznych z otoczeniem ekonomicznym, zmiany zainteresowania społecznego tematami i dyscyplinami naukowymi mogliśmy obserwować w odniesieniu do socjologii morskiej, subdyscypliny uznawanej za „specjalność zakładu” szczecińskiego środowiska. Upadek przemysłu stoczniowego, zapaść rybołówstwa, floty żegludowej spowodowały znaczący spadek zapotrzebowania na socjologiczne badania ludzi morza. Stan ten trwał mniej więcej od połowy lat dziewięćdziesiątych do początku XXI wieku. Wtedy to zaczęły powstawać coraz żywsze kontakty naukowe i organizacyjne formy współpracy z socjologami z innych części Europy i świata, zainteresowanych *maritime sociology*.

Socjologia morska nie jest, i nigdy nie była, wyłącznie lokalnym, ani nawet wyłącznie polskim fenomenem. Jej początków można dopatrywać się już w początkach XX wieku, na przykład w pracach Colina Campbella McKaya, kanadyjskiego socjologa – marksisty, portretującego sytuację klasy robotniczej związanej z zawodami morskimi. Dodajmy do tego rzecz jasna prace Ferdinanda Tönniesa o strajku hamburskich dokerów, niedokończoną monografię Norberta Eliasa o zawodach morskich i wiele, wiele innych. Również w polskiej przestrzeni naukowej prace poświęcone kulturze morskiej i społecznej sytuacji ludzi morza mają długi rodowód, pojawiały się bowiem już w dwudziestoleciu międzywojennym.

W XXI wieku badania socjologii morskiej odnoszą się do szerszego spektrum tematów i teorii, podejmując – oprócz społeczno–symbolicznego obrazu morza – kwestie ekologii, bezpieczeństwa, globalizacji, geopolityki, imigracji, ekonomii i zarządzania. To właśnie te tematy interesują naszych akademickich partnerów z Kanady, USA, Azji Wschodniej, dla których oceaniczna polityka i ekonomia jest istotnym priorytetem, stąd rosnące zapotrzebowanie na socjologię morską. Począwszy od zjazdu w Lizbonie (2009) na kongresach European Sociological Association regularnie pojawia się sesja (*research stream*) socjologii morskiej – głównie dzięki aktywności prof. Agnieszki Kołodziej–Durnaś. Od kilku lat szczecińscy socjologowie współtworzą grupę badawczą dedykowaną Ocean Sociology przy East Asian Sociological Association (EASA).

3. *Zmianie uległa funkcja społeczna socjologii. Jak widzi Pani/Pan dzisiejsze relacje między socjologią a społeczeństwem i władzą polityczną, aktywizm społeczny socjologów i krzewienie wyobraźni socjologicznej?*

Nie chcąc zabierać miejsca innym, zwrócę uwagę na dwa, moim zdaniem ciekawe, zjawiska:

- (1) Interesujące, że mimo rozwoju praktyk społecznego sprzeciwu i żywego zainteresowania kulturą protestu socjologiczna formacja badająca ten temat dopiero się rozwija. Oczywiście, badania nad ruchami społecznymi i protestami prowadzone są nieprzerwanie (tj. od okresu PRL). Ale zważywszy na istotę problemu, znaczne zapotrzebowanie na wiedzę dotyczącą taktyk, historii, reguł i procesów pozaparlamentarnej aktywności politycznej to środowisko socjologów zajmujących się tym tematem w Polsce jest zaskakująco niewielkie (ilościowo). Prace nad powołaniem sekcji socjologii ruchów społecznych rozpoczęły się stosunkowo niedawno, ale jak wolno sądzić, po XVIII Zjeździe PTS, taka sekcja z pewnością się ukonstytuuje.
- (2) To, z czym jesteśmy kojarzeni w tzw. odbiorze społecznym, a więc nasze szczególne metody i techniki badań ulega intensywnym przemianom. Nowe regulacje prawne (nie tylko, ale w znacznej mierze rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych, tzw. RODO), zmiany świadomości dotyczące ochrony praw respondentów/uczestników badań, wzrost wiedzy na temat możliwych konsekwencji badań dla ich uczestników powodują wycofywanie się socjolożek i socjologów z niektórych technik badawczych. W tej chwili spodziewam się eskapistycznego zwrotu w kierunku socjologii historycznej i analizy danych niereaktywnych.

Dr hab. Maciej Kowalewski, prof. US
Przewodniczący Sekcji Socjologii Miasta PTS